



tekst

**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

**Z**elazo można kuć tylko wtedy, gdy jest gorące. Niestety, tylko wtedy. Z wiarą jest identycznie. Trzeba ją najpierw rozpałcić, by można było kształtować. Tylko tak ma szansę stać się orężem koniecznym do walki z diabelską ciemnością. Tylko tak jest drabiną sięgającą nieba. Niestety wiara większości z nas jest tak letnia, że za radą Apokalipsy nadaje się tylko do „wypłucia”, albo tak zimna, że uderzenie Bożego młota obraca ją w pył. Rozpalanie wiary może dokonywać się w różny sposób. Niektórzy zaczynają od pobożności. Inni od rozumu. Jan Paweł II radził i jedno, i drugie. Więcej na s. VI.

Nie brakowało takich, którzy **wyjechali jako letni, a wracali gorący** – wiarą.

**D**wóch biskupów: Ignacy Dec i Andrzej Siemienieński, 12 księży i 150 świeckich pątników z Dolnego Śląska pokonało kilka tysięcy kilometrów, by wsłuchać się w orędzie o nawróceniu. Wielu świeckich przyznawało, że chociaż na co dzień dystansują się wobec wiary, to jednak Fatima z jej atmosferą zrobiła na nich przejmujące wrażenie. Wrócili przemienieni. Wszystko to stało się faktem podczas pielgrzymki zorganizowanej przez Radio Rodzina.

– Przesłanie fatimskie jest wciąż aktualne – podkreśla bp Ignacy, który po raz pierwszy odwiedził Fatimę. – Wołanie o nawrócenie i pokutę, o zadośćuczynienie i modlitwę różańcową jest bardzo wymowne w zlaicyzowanej Europie – dodaje.

22 stycznia grupa z Polski przewodniczyła fatimskiej procesji świa-



**Zapalone świece są znakiem ufnej modlitwy jaką zanosili pielgrzymi z Dolnego Śląska**

ta. – Byłam tak blisko Maryi – wspomina Czesława Greś ze Świdnicy. Inni zwracają uwagę, że nawiedzanie miejsc związanych z objawieniami Maryi pozwalało inaczej niż tylko rozumowo przyjmować orędzie nawrócenia. Sam biskup zaznacza, że pielgrzymka była dla niego świętą okazją, by oddać Bogu nie tylko spr-

wy osobiste, ale przede wszystkim sprawy diecezji. – Przedstawiłem Matce Bożej duchowieństwo, osoby konsekrowane i świeckich, szczególnie rodziny, chorych i niepełnosprawnych – zapewnia.

Pielgrzymi odwiedzili także miejsca związane ze św. Antonim pochodzącym z Lizbony. **xrt**

## Tak trzymać!



**N**ie ma co ukrywać: to niemała zasługa świdnickiego GN, że tegoroczne obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan miały tak bogaty program. Bogaty przede wszystkim dzięki znakom i gestom. Od dwóch lat upominaliśmy się na naszych łamach, by miejscem modlitwy była nie tylko katedra. I stało się! Oto katolicki biskup po raz pierwszy wygłosił homilię w świdnickim Kościele Pokoju. Po raz pierwszy także luterański pastor proklamował Ewangelię w murach cerkwi. Po raz pierwszy modlił się tutaj bp Ignacy Dec. Warto upominać się o więcej! ■

**ŚWIDNICA, 19.01.2011 R.**  
**Po raz pierwszy ks. Waldemar Pytel, luterański pastor, modlił się z katolikami i prawosławnymi w cerkwi**

## Krew się leje

**ŚWIDNICA.** 20 stycznia na apel Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i diecezjalnego klubu krwiodawców Kropla Życia w przychodni Ars Medica zbierano życiodajny płyn dla 32-letniego świdniczanina poszkodowanego w wypadku samochodowym. Chętnych było tak wielu, że cztery godziny nie wystarczyły, by obsłużyć wszystkich krwiodawców. Krew pobrano od czterdziestu osób, a zarejestrowało się sześćdziesiąt. – Musieliśmy prosić dawców, żeby oddali krew w Wałbrzychu, część się zgodziła i obiecała pojechać – mówi ks. Paweł Pleśnierowicz, diecezjalny duszpasterz krwiodawców.

Akcje wyjazdowe w świdnickiej przychodni trwają co czwartek od 8.00 do 12.00. Natomiast wałbrzyskie centrum krwiodawstwa (ul. Chrobrego 31) czynne jest od poniedziałku do piątku od 7.00 do 14.35, rejestracja dawców krwi trwa od 7.00 do 13.30 (w środy rejestracja dawców jest przedłużona do 17.00). Krew można też oddawać w każdą pierwszą sobotę miesiąca w godz. 8.00–12.00.

## Maturzysta sołtysem

**GOGOŁÓW.** Mieszkańcy tej wsi w gminie Świdnica wybrali najprawdopodobniej najmłodszego sołtysa w kraju. Adam Strach ma 19 lat, uczy się w Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych w Świdnicy, jest przewodniczącym klasy, prowadzi świetlicę wiejską, a od dwóch lat zasiada w Młodzieżowej Radzie Gminy Świdnica. W tym roku nowy sołtys Gogołowa zdaje maturę.

Adam Strach wystartował w wyborach, bo od zawsze dostrzegał problemy wsi i chce je rozwiązywać. Nie obiecuje, że od razu spełni wszystkie oczekiwania mieszkańców, ale będzie się starał. 350 mieszkańców Gogołowa, którzy postawili na młodość, liczy na to, że nowemu sołtysowi uda się zaradzić niektórym problemom: dziurawym drogom, zaniedbanym placom zabaw czy zdemastowanym przystankom.

## Potrójnie szczęśliwi



Trojaczki rodzą się dość rzadko, raz na kilka tysięcy porodów. W środku burmistrz Marcin Orzeszek

**BOBOLICE.** Państwo Monika i Grzegorz Minczakowie są szczęśliwymi i teraz również bardzo zapracowanymi rodzicami. 23 grudnia 2010 r. na świat przyszła trójka ich dzieci: Milena, Dominik oraz Mikołaj. Małeństwa są już w domu i przyjmują pierwszych gości. 20 stycznia w imieniu samorządu gminy Żąbkowice Śląskie burmistrz Marcin Orzeszek wraz z przewodniczącym miejskiej rady Andrzejem Dominiakiem, radnym Januszem Labokiem oraz sołtysem Bobolic Romanem Sępnikiem złożyli serdeczne gratulacje rodzicom trojaczków.

## Zdziwiony wojewoda

**WAŁBRZYCH.** 20 stycznia br. wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa odwiedził Wałbrzych na zaproszenie miejscowych samorządowców. Jego celem było ustalenie wspólnych działań, gwarantujących zakończenie budowanej od kilku lat strażnicy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Straży Pożarnej Wałbrzych-Podzamcze. Wojewoda zwiedził feralną budowę, a następnie wziął udział w spotkaniu z władzami samorządowymi i strażakami. Uczestniczyli

w nim m.in. zastępca komendanta wojewódzkiego dolnośląskiej Straży Pożarnej Jerzy Łabowski, prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski oraz starosta wałbrzyski Robert Ławski. – Poznaję historię tej budowy i jestem zaskoczony, że trwa ona tak długo – mówi wojewoda w rozmowie z dziennikarzami. – Myślałem, że wieloletnie inwestycje skończyły się wraz z poprzednim ustrojem.

Budżet województwa na 2011 rok jest już zatwierdzony, więc

wałbrzyska inwestycja może liczyć na zaledwie ok. 230 tys. zł. To zdecydowanie za mało. Potrzebna jest pomoc samorządów. Od ich zaangażowania zależy, jak szybko będą mogły rozpocząć się prace.

Z powodu zaniedbań władz powiatowych poprzedniej kadencji w dużym stopniu sami zapłacimy za inwestycję, którą miał sfinansować budżet państwa. Dla wyjaśnienia: poprzedni starosta powiatu wałbrzyskiego jest obecnie zastępcą starosty.

## Kolejowa informacja SMS-owa dla pasażerów

**DOLNY ŚLĄSK.** Samorząd naszego województwa oddał do dyspozycji pasażerów kolei system komunikacji SMS. System dostarcza pasażerom pociągów najświeższe informacje z tras. Dzięki niemu podróżni mogą dowiedzieć się o zmianach w rozkładzie jazdy, awariach, promocjach oraz innych ważnych wydarzeniach związanych z koleją na Dolnym Śląsku.

Aby zarejestrować się w systemie SMS-owej informacji kolejowej, należy wysłać wiadomość SMS pod numer 48 661 000 250 o określonej treści w zależności od zainteresowania daną linią. Użytkownik otrzyma wiadomość zwrotną potwierdzającą rejestrację w systemie.

Wybrane relacje i treści SMS-a: Wrocław Główny–Jaworzyna Śląska–Wałbrzych Główny–Jelenia Góra – SMS o treści: Tak.d6.



Teraz jeżeli jakiś pociąg będzie np. odwołany, podróżni dowiedzą się o tym z SMS-a

Legnica–Jaworzyna Śl.–Świdnica Miasto–Kamieniec Żąbkowicki–Kłodzko – SMS o treści: Tak.d35. Wrocław Główny–Strzelin–Kłodzko–Kudowa-Zdrój/ Międzylesie–Lichkov – SMS o treści: Tak.d40. Wałbrzych Główny–Nowa Ruda–Kłodzko – SMS o treści: Tak.d65

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**

swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Pielgrzymki na beatyfikację Jana Pawła II

# Święty już!



– Byliśmy na pogrzebie Jana Pawła II, tym bardziej **nie może nas zabraknąć** na jego beatyfikacji – mówią pielgrzymi przygotowujący się na wyjazd do Rzymu.

**G**dy odszedł, na uroczystości ostatniego pożegnania z całego kraju pojechało kilkaset tysięcy osób. Mimo smutku, w atmosferze, która panowała wtedy na Placu św. Piotra, było coś podniosłego, a jednocześnie radosnego. Wyrażało się to m.in. w transparentach „Santo subito”. Wtedy również nasza, dopiero co utworzona diecezja była licznie reprezentowana. Największą, ponadtyśaciosobową grupę stanowili wałbrzysianie.

Nic więc dziwnego, że kiedy pragnienie „Santo subito” się spełniło i data beatyfikacji została wyznaczona, ks. Andrzej Raszpla z wałbrzyskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego natychmiast

podjął decyzję o przygotowaniu wyjazdu na tę uroczystość.

Grupa, którą organizuje, wyjeżdża już we wtorek 26 kwietnia. Pielgrzymi mają po drodze zobaczyć m.in. Wenecję, Padwę i Asyż. Na 29 kwietnia zaplanowano wizytę w Rzymie i modlitwę przy grobie Jana Pawła II. Później pątnicy mają odwiedzić klasztor na Monte Cassino, by 1 maja powrócić do Rzymu na uroczystość beatyfikacji. Przyjazd do Polski planowany jest na 3 maja. Koszt – 1580 zł i 30 euro. Zgłoszenia telefonicznie pod nr. 74 841 33 46 lub osobiście w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Jana Pawła II 1.

Wyjazd planują również wałbrzyskie niepokalanki. – Byliśmy z dziewczętami na pogrzebie Jana Pawła II, tym bardziej będziemy u niego w tak uroczystym dla nas wszystkim dniu – wyjaśnia s. Anna. Niepokalanki mają pojechać dwoma autobusami. Część osób będzie uczestniczyła w kilkudniowej pielgrzymce, inni pojadą tylko na samą uroczystość beatyfikacji.

**Mirosław Jarosz**

**8 kwietnia 2005 r. na Placu św. Piotra było kilkaset tysięcy Polaków. Czy 1 maja 2011 r. będzie podobnie?**

Nowy kierunek studiów podyplomowych we Wrocławiu

## Sposób na etykę

Realizacja postulatów lewicy, by obowiązkowo każda szkoła wprowadziła etykę do swego planu zajęć, **nie musi być wymierzona w wartości chrześcijańskie.**

**P**ropozycja lewicy wprowadzenia etyki jako obowiązkowego przedmiotu alternatywnego dla katechezy w szkołach wynika z nadziei, że wielu uczniów, szczególnie w licealnym wieku, zdecydowanie się na etykę jako wyraz sprzeciwu wobec katechezy. Intuicja ta, niestety, ma solidną podstawę w nastrojach wśród młodzieży. Na razie Ministerstwo Edukacji wstrzymuje się jednak z realizacją postulatów etyki w szkołach, bo wie, że nie ma odpowiedniej kadry, by mu sprostać. Dzięki temu Kościół zyskał czas, by przygotować się na ewentualność obowiązkowej etyki w szkołach.

Papieski Wydział Teologiczny ogłosił właśnie, że otwiera Podyplomowe Studia Filozoficzno-Etyczne. Termin zgłoszeń upływa 28 lutego.

– To dobra wiadomość dla katechetów – mówi Tomasz Dziurła, katecheta w Jaroszowie i wykładowca filozofii w Świdnicy.

– W dobie niżu demograficznego jest to bowiem szansa na uzupełnienie szkolnych etatów. Poza tym nie bez znaczenia jest rozwój myśli filozoficzno-etycznej. I wreszcie, może najważniejsze: katecheci będą mogli uczyć etyki szanującej wartości ewangeliczne – zauważa.

Chętni do zdobycia dodatkowych kwalifikacji muszą jednak liczyć się z pewnym warunkiem. – Katecheta pracujący w danej szkole nie może być w niej jednocześnie nauczycielem katechety i nauczycielem etyki – zaznacza ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego w Świdnicy.

Oczywiście podyplomówka filozoficzno-etyczna jest dostępna nie tylko dla teologów. Trwa trzy semestry, obejmuje 15 zjazdów w semestrze po 8 godz. zajęć. Kosztuje 700 zł za semestr. Program uwzględnia m.in. bioetykę, antropologię, etykę ogólną, społeczną i polityczną oraz szczegółową, filozofię religii, historię doktryn etycznych, logikę, metafizykę czy pedagogikę.

Efekt? – Znajomość fundamentalnej problematyki etycznej, biegłość w orientacji we współczesnych sporach i dyskusjach etycznych, umiejętność oraz biegłość w argumentacji w obszarze etyki, pogłębiona świadomość obecności pierwiastka moralnego w różnych dziedzinach kultury, specjalistyczne przygotowanie dydaktyczne w zakresie nauczania etyki lub filozofii – wliczają organizatorzy studiów.

**xrt**

**zapraszamy**

**XV Światowy Dzień Życia Konsekwentnego**

**ŚWIDNICA.** Podczas Mszy św. w katedrze 2 lutego o 11.00 nastąpi

odnowienie ślubów zakonnych wszystkich zgromadzeń żeńskich i męskich pełniących posługę duszpasterską na terenie diecezji świdnickiej. Tego dnia prowadzona jest zbiórka pieniężna do puszek na potrzeby zakonów klauzurowych.

# Mamy braci!



Po raz pierwszy w historii katolicki biskup (bp Adam Bałabuch) wygłosił homilię w świdnickim protestanckim Kościele Pokoju  
**PO PRAWEJ: Dekalog jest fundamentem prawa moralnego wszystkich chrześcijan (fragment ambony z Kościoła Pokoju)**

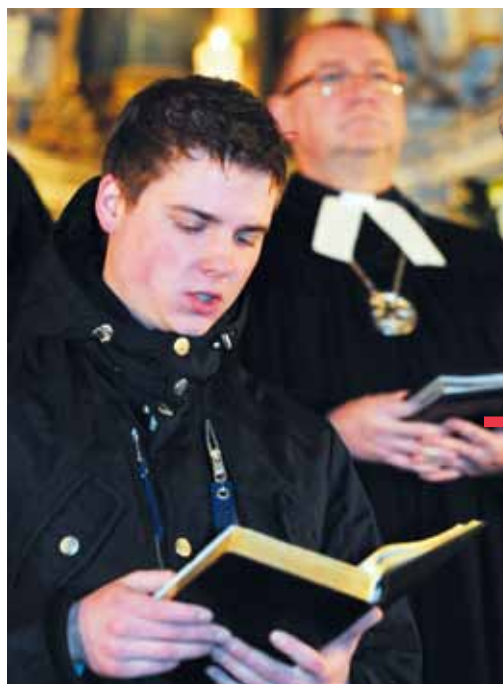
## EKUMENIZM.

Katolicy biskupi w Kościele Pokoju i w cerkwi, pastor w katedrze, a swiaszczennik w kościele upierali się, że trzeba przyznawać się do swojej rodziny, skoro **mamy jednego Ojca.**

**W**spólna modlitwa do tego samego Ojca przypomina, że rodzina Boga jest większa niż liczba katolików, prawosławnych czy luteranów. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to tydzień wielkiej gościny. Chrześcijanie trzech głównych wyznań w Świdnicy chcieli modlić się razem w swoich świątyniach, to znaczy, że fundamentalna jedność jest już osiągnięta.

Zwrócili na to uwagę kaznodzieje tygodnia: bp Ignacy Dec, bp Adam Bałabuch, ks. Waldemar Pytel i ks. Anatol Kozicki. Pierwszy przypomniał o chrzcie w imię Trójcy Przenajświętszej. Drugi zwrócił uwagę na Słowo, które „pozwała nam żyć w rzeczywistej komunii”. Trzeci wołał: „Dzięki modlitwie jesteśmy solidarni ze sobą”. A czwarty głosił, że tylko Jezus jest Panem i Zbawicielem.

To był wyjątkowo dobry tydzień. Tydzień odkrywania, jak bardzo jesteśmy braćmi Jezusa Chrystusa. ■



16 stycznia, podczas ekumenicznej modlitwy w Kościele Pokoju, Mateusz Pytel, syn pastora, odczytał fragment z Biblii



tekst i zdjęcia

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl



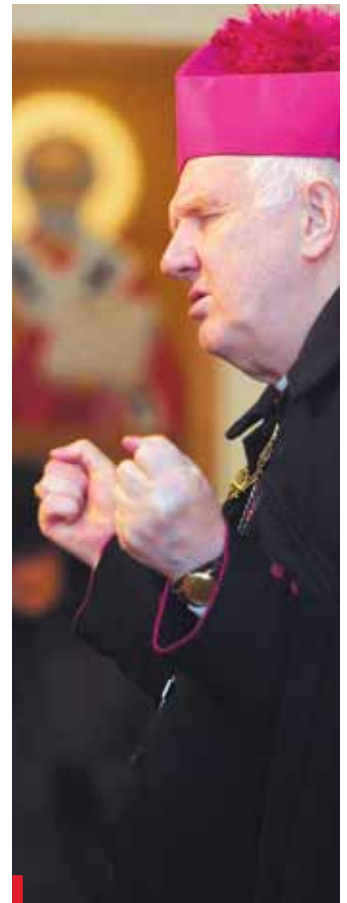
Zazwyczaj katolicy odwiedzają luterzańską świątynię jako salę koncertową. 16 stycznia było inaczej. Przyszli, by modlić się razem ze swymi braćmi w wierze



Katolicy z zaciekawieniem przyglądali się prezbiterium cerkwi, gdzie znajduje się „priestol”, czyli ołtarz jako tron Chrystusa Eucharystycznego (na zdjęciu ks. Piotr Nikolski)



Święci także łączą podzielony Kościół. Św. Mikołaj Cudotwórca cieszy się szacunkiem i czcią wszystkich chrześcijan

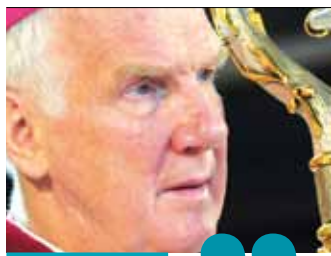


Zarówno w Kościele Pokoju, jak i w cerkwi sporą część uczestników modlitwy stanowili klerycy świdnickiego seminarium

PO LEWEJ: Niewielki chór prawosławnych z Wrocławia tworzył modlitewny klimat niesporom wigilii Święta Jordanu

O obowiązku dawania świadectwa jedności i wierności Jezusowi przypominał w cerkwi bp Ignacy Dec, który 19 stycznia odwiedził ją po raz pierwszy





**Bp Ignacy  
Dec**

Beatyfikacja Papieża to także znak od Boga, że nauka, którą nam zostawił, jest szczególnie zadana naszemu pokoleniu. Przywołajmy słowa, które Ojciec Święty wypowiadał z tak dramatyczną ekspresją: „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Papież Wojtyła był apostołem życia. Cywilizacji życia i Ewangelii życia.

Dzisiaj chcę zwrócić uwagę na problemem liczebności dzieci w chrześcijańskich rodzinach. Kościół, głosząc zasadę odpowiedzialnego rodzicielstwa, zawsze opowiadał się za otwartością małżonków na życie. Fakt zmniejszania się dziś dzietności często bywa konsekwencją postaw konsumpcjonizmu i wygodnictwa małżonków. **Od 20 lat Polska jest krajem wymierającym. Ilość pogrzebów jest wyższa od ilości urodzeń.** Jako chrześcijanie winniśmy, na różne sposoby, pomagać rodzinie właściwie wypełniać to ważne zadanie, jakim jest wydawanie potomstwa i ochrona życia ludzkiego w całej jego rozciągłości. Można więc dodać do papieskiej przestrogi: „Naród, który nie rodzi dzieci, jest narodem bez przyszłości”.

Specjalnie dla GN

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Nowy pomysł na kształtowanie sumienia

# Kuźnia prawdy

Znowu „Rodzice rodzicom” w akcji. Tym razem **we współpracy z Tomaszem Terlikowskim i kapucynami.**

**S**ami o sobie: „Kuźnia to ważne miejsce dla wiary. Warto kuć wiare, póki gorąca. Wierzmy, bo kucie wiary, jako wiara, to element kuźni. Bóg uznaje wiare w Boga jako formę kuźni”. Natomiast Tomasz Terlikowski, „twarz” inicjatywy, dodaje: – Ma ona służyć ukazaniu źródeł i inspiracji katolickiej bioetyki, a także głębszej formacji katolików w sprawach moralnych.

### Kończcie, a otworzą wam

– Cztery miesiące dobijałem się do „Frondy” i Terlikowskiego – zaczyna Paweł Gąsior ze świdnickiego Stowarzyszenia „Rodzice rodzicom”. – Wreszcie się udało! Jako jedyni na Dolnym Śląsku włączamy się w przedsięwzięcie, o którym głośno w całej Polsce – cieszy się.

„Kuźnia Wiary” wystartowała jesienią 2010 r. tam, gdzie kapucyni mają coś do powiedzenia: w Warszawie, Białej Podlaskiej, Bydgoszczy, Olsztynie i Lublinie. Dlaczego?

– Chodzi o wiare i o to, aby w sposób konkretny przeżywać życie jako chrześcijanin, który kieruje się wartościami w codzienności i ma na to odwagę – mówi Marcin Radomski OFM Cap. – Chodzi o to, aby kwestie wiary nie były spychane do ideologii i aby prawda nie była zależna od tego, czy ktoś wierzy, czy nie, np. aborcja to nie kwestia dla człowieka wierzącego czy nie. To konkret dla każdego. Dziecko nienarodzone to dziecko bez względu na wyznanie. Zabijać nie można.

– A więc nie idzie o „konfesyjne” ćwiczenia, potyczki czy problemy – zapewnia Sławomir Kaptur, kolega Pawła. – Idzie o prawdę, dlatego każdy, kto jej potrzebuje, szuka, ceni, będzie chciał odpowiedzieć na nasze zaproszenie – dodaje.

### Jesteśmy za!

Świdnicka edycja „Kuźni Wiary” będzie miała swoje kolejne odsłony co dwa miesiące, począwszy od lutego. – 14 lutego o 19.00 startujemy – mówi Paweł Gąsior. – Zapraszamy do teatru w Świdnicy. W rynku, w sercu miasta, co także ma swoje symboliczne znaczenie – zapewnia. – Marzy nam się, by te spotkania stały się okazją do autentycznego oczyszczania wiedzy, motywów czy pragnień zatrutych przez tendencyjne i zmanipu-

lowane media – wyjaśnia. – Zależy nam, jako rodzicom, by na nasze zaproszenie do konfrontacji tego, co już wiemy, z tym, co zazwyczaj jest przemilczane w kwestiach bioetycznych, odpowiedzieli nauczyciele naszych dzieci – mówi.

Ale nie tylko oni. „Kuźnia Wiary” cieszy się poparciem władz miasta. Na spotkanie zostali zaproszeni także samorządowcy z całej okolicy, politycy i pracownicy kuratorium oświaty. – Potrzebujemy bowiem spójnego przekazu wartości. Potrzebujemy sprzymierzeńców i wsparcia w wyznawaniu tych samych przekonań dotyczących fundamentalnych aspektów życia – Sławek Kaptur uzasadnia szerokie grono adresatów spotkania.

Formuła przyjęta przez organizatorów daje możliwość wymiany poglądów, zadawania pytań i zgłaszania wątpliwości. – Wszystko zaczyna się od wykładu. Nasz będzie wprowadzeniem w zagadnienia bioetyczne. Wygłosi go Terlikowski. Potem będzie przerwa na kawę i herbatę, by można było w mniejszych, nieformalnych grupach porozmawiać o postawionych tezach. Na koniec spotykamy się ponownie w sali teatralnej na panelu dyskusyjnym. Być może poprowadzi go Janek Pospieszalski – wyjaśniają członkowie

Stowarzyszenia „Rodzice rodzicom”.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



**Paweł Gąsior i Sławomir Kaptur wiedzą, że droga do prawdy to mozolna wspinaczka intelektu i dobrej woli**

Nowy ośrodek opiekuńczy Caritas w diecezji świdnickiej

# Nie tylko słowo

Kościół to **coś więcej niż nauczanie i modlitwa.** Dopełnieniem jest konkretne działanie.

Kiedy czytamy ewangeliczne Kopisy działalności Jezusa, na główny plan wysuwają się dwa elementy: nauczanie i leczenie chorych. Dziś Kościół stara się kontynuować to, co rozpoczął Jezus. O ile głoszenie Dobrej Nowiny jest w sposób oczywisty obecne w każdej świątyni, to już sprawa opieki nad chorymi jest nieco bardziej skomplikowana. – Ta misja pomagania innym faktycznie jest misją istotną – wyjaśnia bp Ignacy Dec. – Mamy misję nauczania, uświęcania (liturgia) i służby (diakonia), która dopełnia te dwie pierwsze. Dzisiaj Kościół rozciąga opiekę nad biednymi, chorymi, świadcząc im posługę samarytańską. W tym dziele przoduje nasza Caritas, która pochyla się nad potrzebującymi pomocy.

– To, co robimy przez Caritas, nie jest więc jakimś mało ważnym dodatkiem działalności Kościoła – dodaje biskup. – To niezwykle istotna działalność dla poszerzenia chrześcijańskiego świadectwa naszej wiary i więzi z Bogiem. Bo nasza wiara ujawnia się w uczynkach i jest potwierdzana w służbie potrzebującym.

Działalność opiekuńcza Caritas wraz z diecezją kilka lat temu zaczynała niemal od zera. Jej forma musiała wpisać się w istniejący w naszym kraju system opieki zdrowotnej. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej działający przy Caritas Diecezji Świdnickiej prowadzi działalność w kilku zakresach: pielęgniarstwa, położnictwa, rehabilitacji, medycyny szkolnej, pielęgniarstwa opieki długoterminowej oraz programów profilaktyki i promocji zdrowia.



Otwarta w Głuszczy stacja opieki Ojca Pio jest siódmą tego typu placówką na terenie naszej diecezji

Stacje opieki Caritas działają już w Świdnicy, Żarowie, Dobromierzu, Świebodzicach, Bielawie, Niemczy, Ząbkowicach Śląskich i Łądku-Zdroju. NZOZ Ojca Pio, który również funkcjonuje w ramach Caritas, ale zajmuje się tylko opieką długoterminową w domach u chorych, działa w Bolkowiu, Dzierżonowie, Świdnicy, Kudowie, Łądku, Ząbkowicach i Głuszczy.

– Nasza działalność charakteryzuje przede wszystkim to, że pracujemy w domu u chorych – mówi Jadwiga Salus, odpowiedzialna w Caritas za pielęgniarstwo i położnictwo. – Przy opiece długoterminowej każda z pielęgniarek zajmuje się sześcioma pacjentami. Odwiedza ich kilka razy w tygodniu, a jeżeli jest taka potrzeba, to nawet codziennie. Wybieramy pacjentów najbardziej potrzebujących, zarówno ze względów materialnych, jak i zdrowotnych. Absolutnie nie bierzemy pod uwagę, czy ktoś jest wierzący czy nie. Liczy się człowiek.

Każdego dnia w ramach opieki środowiskowej i długoterminowej do pacjentów wyjeżdża ok. 250 pielęgniarek.

– W pobliżu naszych stacji pielęgniarstwa chodzą pieszo do pacjentów, w pozostałych przypadkach dojeżdżają, bo nasze kontrakty przewidują obsługę do 30 km –

dodaje Jadwiga Salus. – W większych miejscowościach z opieką pielęgniarską zazwyczaj nie ma problemu. Jednak na mapie naszej diecezji ciągle są białe plamy, gdzie o pielęgniarkę bardzo trudno. Stąd jako Caritas staramy się dotrzeć przede wszystkim w takie miejsca. Właśnie dlatego powstała ta stacja w Głuszczy. Obsługuje ona również okoliczne miasteczka i wsie.

– Obecnie na terenie diecezji świdnickiej pod opieką różnorodnych naszych placówek jest ok. 150 tys. osób – mówi ks. Jan Gargasewicz, dyrektor NZOZ Caritas. – Jednak cały czas będziemy rozwijać działalność. Wszystkich planów nie mogę jeszcze zdradzić, ale w tym roku planujemy oddać do użytku nowy ośrodek rehabilitacyjny w Świdnicy.

Mirosław Jarosz

Świebodzicka tradycja świątecznego śpiewania

## Miejskie koledowanie

Poza kościołem kolędy coraz częściej stają się jedynie tłem dźwiękowym podczas zakupów w hipermarketach. A przecież może być inaczej...

Jeszcze nasi rodzice i dziadkowie pamiętają czasy, gdy pierwszą kolędę można było zaśpiewać dopiero w noc wigilijną. Czynili to wspólnie wszyscy członkowie rodziny, wyśpiewując radość z narodzenia Pana. Według polskiej tradycji, koledowano aż do 2 lutego. Niestety, takie rodzinne koledowanie to coraz większa rzadkość. Dlatego tym bardziej cieszy inicjatywa, jaką pięć lat temu podjął burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz wraz z małżonką.

Państwo Kożuchowiczowie zaprosili do Miejskiego Domu Kultury na wspólne koledowanie wszystkich mieszkańców. Stało się ono dorocznym rodzinnym spotkaniem przy ciastku, kawie, herbatce, w miłym, świątecznym klimacie w sali głównej MDK wypełnionej do ostatniego miejsca.

W tym roku zgromadzeni najpierw obejrzeli jasełka w wykonaniu młodzieży ze świebodzickiego LO i Zespołu Szkół. Następnie kolędy zaczęli śpiewać świebodzicki Chór Akord, do którego stopniowo zaczęli przyłączać się wszyscy zgromadzeni. Dzięki tekstowi wyświetlanemu na dużym ekranie nawet ci, którzy nie do końca znają wszystkie zwrotki, mogli przyłączyć się do radosnego śpiewania. Do czego zresztą w trakcie całej imprezy zachęcał gospodarz.

mj

■ R E K L A M A ■

z Wrocławia do ZIEMI ŚWIĘTEJ samolotem

12.02-19.02.11	05.03-12.03.11
26.02-05.03.11	12.03-19.03.11
	19.03-26.03.11
	26.03-02.04.11

www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY  
**PANORAMA**  
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław  
tel.: 713434441, 713295511

Openernicus  
AIRPORT WROCLAW

Życie osoby niewidomej **nie jest proste.** Jest jeszcze trudniej, kiedy państwo, które powinno pomagać najłabszym, nie wywiązuje się ze swych zadań.

**K**ażdy z widzających podejrzewa, że bycie niewidomym jest trudne. Jednak po co podejrzewać, proszę zrobić eksperyment. W nocy bez zapalania światła, bez potykania się o meble, pójść do łazienki i z powrotem. Udało się bez nabicia guza na pierwszych drzwiach? Proszę pójść dalej. Z zamkniętymi oczami ubrać się, wyjść z domu i przejść na drugą stronę ulicy. Próbowałem. Samo znalezienie odpowiednich ubrań zajęło mi 20 minut, na przejście przez ulicę nie zdecydowałem się.

### Są plusy

Stanisław Szymański ze Świdnicy od 20 lat jest niewidomy. Wzrok stracił po usunięciu nowotworowego guza z głowy. – Na początku było trudno, jednak głównie ze względu na brak zaakceptowania tego, co się stało – wyjaśnia pan Stanisław. – Człowiek zaczyna się litować nad sobą i wydaje mu się, że nic już sam nie zrobi. Ktoregoś razu posprzeczaaliśmy się z żoną, więc kiedy poprosiłem ją, by zrobiła mi herbatę, odpowiedziała: „sam sobie zrób”. Zawzięłem się i zrobiłem. Trochę palce poparzyłem, ale pomyślałem, że powinienem się usamodzielnic. Teraz wszystko w domu potrafię sam zrobić, łącznie z ugotowaniem obiadu. Teren wokół domu i pobliskie ulice znam na pamięć – tłumaczy. – Trzeba zapamiętać charakterystyczne punkty, krawężniki, murki, słupki, ilość kroków, jaka je dzieli, i w którym miejscu trzeba skrócić. Bardzo pomaga całe tło dźwiękowe, które pozwala wyobrazić sobie to, co dzieje się dookoła. Z tego powodu trudno poruszać się np. w ciszy. Ostatnio dużo ulic się remonuje, za każdym

**W 2010 roku PFRON zrezygnował z finansowania psów przewodników**

## O psie, którego nie ma

razem trzeba się wtedy uczyć danej ulicy na nowo.

Pan Stanisław bardzo pogodnie przyjmuje chorobę, którą dał mu los. – W każdej złej sytuacji staramy się z mężem widzieć jej dobre strony – mówi Halina Szymańska. – Kiedy 20 lat temu widział mnie po raz ostatni, byłam piękna i młoda. Dziś nic z tego nie zostało, a on nadal mnie taką pamięta. – I to są te plusy – dodaje i razem się śmieją.

### Nie zapłacimy

Ostatnio jednak guz się odnowił i zaczął sprawiać problemy. Pojawiły się kłopoty z błędnikiem i odnawianiem właściwego kierunku. – Przechodziłem np. przez przejazd kolejowy i zamiast pójść prosto, zaciągnęło mnie gdzieś w bok – opowiada pan Stanisław. – Wyszedłem w jakiejś trawie i nie mogłem odnaleźć drogi. Po 20 latach straciłem możliwość samodzielnego poruszania się po mieście.

W tej sytuacji znakomitą pomocą byłby pies przewodnik. Stanisław Szymański złożył więc wniosek o przyznanie takiego psa do Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych. – Cały proces przyzna-

wania psa przewodnika jest dość skomplikowany – wyjaśnia Elżbieta Oleksiak z PZN. – Jest określona procedura, są regulaminy, kwestionariusze, które trzeba wypełnić i do nas przesłać. Tę dokumentację musi zaakceptować specjalna komisja. Następnie odbywa się szkolenie, po którym są egzaminy. Wtedy dopiero możemy wystawić odpowiedni certyfikat.

Wyszkolenie psa do pełnienia funkcji przewodnika jest długotrwałe i bardzo kosztowne, a związek nie posiada własnych środków na ten cel. Do tej pory pieniądze na psy przekazywał Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Pan Stanisław pozytywnie przeszedł długotrwałą procedurę przyznawania psa. Jednak kiedy wszystko miało się dobrze zakończyć, otrzymał list z PZN, że mimo wcześniejszych za-

pewnień PFRON tego nie sfinansuje. Jeżeli chce go dostać, musi zapłacić blisko 16 tys. zł. Marzenia pana Stanisława o samodzielności rozwiły się.

### Oczy niewidomego

Na koszty składają się: zakup psa, jego wyżywienie i opieka weterynaryjna w trakcie szkolenia, praca tresera, specjalna uprząż, praca komisji kwalifikującej psy przewodniki i dwutygodniowy kurs zżywania się niewidomego z psem.

Psy są starannie dobierane pod względem budowy fizycznej oraz cech psychicznych. W trakcie szkolenia uczone są posłuszeństwa i reagowania na rozkazy. Pies wykonuje różne polecenia, a w sytuacjach trudnych na hasło „prowadź sam” podejmuje decyzję, jaką drogę wybrać. Poza tym prawidłowo wchodzi do i wychodzi z pojazdów komunikacji miejskiej.

Pies przewodnik jest często określany jako oczy niewidomego. Dzięki niemu osoba niewidoma może się przemieszczać zdecydowanie szybciej, bezpieczniej i być bardziej aktywna, niż miało to miejsce, gdy używała tylko białej laski. – Odkąd stałem się niewidomy, zawsze sobie radziłem – kończy pan Stanisław. – Jednak teraz ze skromnej renty na pewno nie kupię psa za kilkanaście tysięcy. Ponieważ nie mogę liczyć na instytucje państwowe, muszę prosić o pomoc ludzi dobrej woli. **Mirosław Jarosz**

MIROSLAW JAROSZ



**Stanisław Szymański od 20 lat porusza się po Świdnicy przy pomocy białej laski**

### Pomoc dla pana Stanisława

Jedna z organizacji pozarządowych zaoferowała Stanisławowi Szymańskiemu pomoc przy zbieraniu pieniędzy na psa. Założyła też specjalne konto bankowe na ten cel.  
Nr konta: 93 2490 0005 0000 4500 2474 7672  
Tytuł wpłaty: „Na psa przewodnika dla Stanisława Szymańskiego”.  
Tel. kontaktowy do pana Stanisława: 74 856 61 72.